№ 327. Łódź, Wtorek 20 grudnia 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 20) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 8,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 60.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 10 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Numer świąteczny „Pracy".

Zwyczajem lat poprzednich redakcja „Pracy" wydaje w sobotę rano, 24 bm., bogaty w urozmaiconą treść numer świąteczny o znacznie zwiększonej objętości i w podwójnym nakładzie.

Ogłoszenia do gwiazdkowego numeru przyjmowane będą w Administracji „Pracy" od godz. 9 rano do 7 wiecz., do piątku włącznie.

P. T. Interesanci w ich własnym interesie proszeni są o wcześniejsze zgłaszanie zamówień.

Sprawa górnośląska.

Nowa linja graniczna.

KATOWICE, 19. (PAT) Międzynarodowa Komisja Graniczna powzięła 18 b. m. decyzję w sprawie linji okupacyjnej (Tymczasowej linji granicznej), w obwodzie przemysłowym t. j. od szosy Nieborowicze —Dolna Wilcza w pow. rybnickim do szosy Gliwice—Tarnowskie Góry obok lasu Batkowskiego w powiecie tarnogórskim.

Na tym odcinku linji została zmodyfikowana linja genewska przez przyznanie Polsce następujących terenów:

1) południowej części terenu gminy Kuźnicy Nieborowskiej łącznie z odcinkiem szosy Kiersznowicze—Knurów, która przechodzi przez południową część Kuźnicy Nieborowskiej;

2) tak zw. Młyn Sumbirski, leżący na południe od Bytomki;

3) kopalnie Carnofals-Freude na południowy wschód od Bytomki;

4) teren na wschód Stara Gorecka na terenie gminy Rozbarskiej, jako pas ochronny dla linji kolejowej z Tarnowskich Gór do kopalni Andaluzja;

5) skrawek terenu gminy bytomskiej, który przecina wspomnianą powyżej linję kolejową.

Przypadł zaś Niemcom z Rudy Kuźnickiej skrawek terenów niezamieszkałych od strony północnej w kierunku Rudzkiej Kuźnicy. Porozumienie między delegatami polskimi a niemieckimi nie doszło do skutku, wobec czego podana powyżej granica w myśl wniosków komisarzy koalicyjnych została ustalona większością ich głosów.

Zjazd b. powstańców.

KATOWICE, 19. (PAT). W niedzielę d. 18 b. m. odbył się w Piekarach pow. bytomskiego walny zjazd delegatów zw. b. powstańców górnośląskich. W zjeździe wzięło udział około 800 uczestników. Po nabożeństwie rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa zw. p. Kenke. Wygłoszono szereg przemówień powitalnych, między in. przemawiał prezes Naczelnej Rady Ludowej p. Rymer, który złożył hołd wszystkim usiłowaniom polskim do zdobycia niepodległości. Następnie podniósł, że obecnym programem Górnoślązaków musi być praca obywatelska nad ugruntowaniem państwowości polskiej. Zjazd uchwalił wysłać do Sejmu polskiego na ręce Marszałka Trąmpczyńskiego telegram hołdowniczy, w którym wyraża Zjazd swą łączność duchową z Rzplitą Polską, a zarazem dziękuje Sejmowi za zapewnienie bytu inwalidom powstańczym, oraz rodzinom po poległych powstańcach. Nad sprawozdaniem Głównego zarządu związku, rozwinęła się szersza dyskusja.

Odezwa kardynała Bertrama.

KATOWICE, 19. Kardynał Bertram wydał odezwę do duchowieństwa całego terenu plebiscytowego. Czasy burzliwych ruchów ludności — głosi między innemi odezwa — nie są odpowiednie do wprowadzania zmian w życiu kościelnem. Wzgląd ten skłania mnie, aby zwrócić się do duchowieństwa z poleceniem, aby w gminach dwujęzycznych zachowano bez zmiany dotychczasowy, przez zwyczaj wprowadzony, tryb odprawiania nabożeństw dodatkowych. To samo dotyczy języka nauczania religji. Dalej kardynał Bertram zaleca, aby w związkach katolickich unikać agitacji politycznej. Słowa powyższe — głosi dalej odezwa — nie oznaczają bynajmniej, aby z czasem nie miano wprowadzić pewnych zmian stosownie do warunków miejscowych. W sprawie tej generalny wikarjusz we Wrocławiu i delegat z części G. Śląska, odstąpionej Polsce, mają poczynić odpowiednie wnioski.

Wobec tego, że język niemiecki był dotąd na G. Śląsku uprzywilejowany, utrzymanie dotychczasowego status quo nie jest korzystne dla Polaków.

Polityka polska.

Francusko-polska umowa handlowa a Górny Śląsk.

WARSZAWA, 19. Polpress dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że wszelkie pogłoski o tem, jakoby w zawieranym obecnie w Paryżu francusko-polskim układzie handlowym odgrywają rolę udzielane rzekomo przez nas Francuzom koncesje na Górnym Śląsku, są absolutnie bezpodstawne. Umowa handlowa jest zawierana zupełnie niezależnie od umowy w sprawie Górnego Śląska. Jest ona jednocześnie wzorowaną ściśle na umowie handlowej czechosłowacko-francuskiej z dn. 4 listopada 1920 r. Przyczem zobowiązania polskie względem Francuzów nie są ani na jotę większe, niż przewidywane wspomnianą ustawą zobowiązania Czechów. Podpisanie francusko-polskiej umowy handlowej ma nastąpić z 2—3 tygodnie.

Interwencja posła kol. Rajcy.

WARSZAWA, 19. (wł.) Wobec tego, że na węźle kolejowym warszawskim z powodu braku węgla ma być unieruchomionych na okres świąt 40 par pociągów, prezes sejmowej komisji komunikacyjnej, poseł Rajca, zwrócił się do prezydenta Ponikowskiego i ministra Strasburgera o interwencję rządu w tej sprawie. Poseł Rajca wskazał na zgubne skutki wstrzymania tak wielkiej ilości pociągów i zaproponował zastosowanie istniejących w rozporządzeniu rządu środków dla zapobieżenia sparaliżowania ruchu. Między innemi wskazał na konieczność chwilowej rekwizycji węgla pozostającego w posiadaniu prywatnem.

Wyniki wyborów w Poznaniu.

POZNAN, 19. (PAT). Według dotychczasowych nieurzędowych obliczeń wynik wczorajszych wyborkw do Rady miejskiej w Poznaniu jest następujący: lista I—2 mandaty, lista 2 N. P. R.—7 mandatów, lista 3 zjednoczonych socjalistów 2 mandaty, lista 4 polskich klasowych zw. zawodowych 5 mandatów, lista 5 chrześcijańskiej demokracji 10 mandatów, lista 6 inwalidzi 2 mandaty, lista 7 komitetu obywatelskiego 28 mandatów, lista 8 inteligencji pracującej 2 mandaty, lista 9 Niemcy 2 mandaty. Wynik urzędowy wyborów ogłoszony będzie w ciągu dnia dzisiejszego.

POZNAN, 19. (PAT). Wedle urzędowych obliczeń we wczorajszych wyborach do Rady miejskiej wzięło udział 53372 wyborców, na ogólną liczbę 92130 zapisanych w listy wyborcze czyli głosowało 58,147.

Na listę nr. 1 (PPS) 1780 głosów, na listę nr. 2 (NPR) 6235, na listę nr. 3 (Zjednoczen. soc.) 2232, na listę 4 (komunist.) 4272, na listę nr. 5 (chrz. dem.) 8721, na listę nr. 6 (inwal. wojen.) 2443, na listę nr. 7 (komit. obywat.) 24340, na listę nr. 8 (pracuj. intelig. młodz. pol.) 1697, na listę nr. 9 (niemcy i żydzi) 2193. Wobec tego lista nr. 7 otrzymała

28 mandatów, lista nr. 5—10 mandatów, lista nr. 2—7 mand., lista nr. 4—5 mandatów, lista nr. 6—2 mandaty, lista nr. 3—2 mandaty, lista nr. 2—2 mandaty, lista nr. 1—2 mandaty, lista nr. 8—2 mandaty.

Wpłaty skarbowe.

WARSZAWA, 19. — Do władz skarbowych b. Królestwa i Małopolski wpłynęło według miesięcznych zestawień Ministerstwa Skarbu z roku bież. w miljonach marek:

Rok 1921	styczeń	sierpień	wrzes.
podatki bezpośr.	176	687	1781
akcyza i monopol	441	2836	1128
cła	112	998	3274
opłaty	163	575	895
i inno	3	—	5
Razem	897	5185	7083

Przegląd tych cyfr daje miarę godnego rzeczywiście uwagi wzrostu wpływów skarbowych w ciągu trzech pierwszych kwartałów r. b.

Na repatrjantów.

WARSZAWA, 19. (PAT). Komitet Pomocy jeńcom nadsyła nam następujący komunikat: W dniu 16 b. m. w lokalu Pol. Tow. Czerwonego Krzyża odbyło się zebranie komisji zbiórki na rzecz repatrjantów, która odbędzie się na całym obszarze Rzplitej od dnia 29 stycznia do 5 lutego włącznie r. 1922. Komitet opracował odpowiednią odezwę do społeczeństwa podpisaną przez prezesa Komitetu Pomocy jeńcom, p. Marszałka Sejmu Wojciecha Trąmpczyńskiego. Odezwa rozplakatowana zostanie na całym obszarze Rzplitej. Nadmienić należy, że Min. Spr. wewnętrznych zgodziło się w tych miejscowościach, gdzie Komitet Pomocy Jeńcom i Czerwony Krzyż nie mają Komitetów, powołać Komitety złożone z czynników rządowych.

Przekazy pieniężne do Rosji.

WARSZAWA, 19 (Polpress). Biuro prasowe rosyjskiego poselstwa komunikuje: handlowe przedstawicielstwo rosyjskie (Warszawa Hotel Pzymski) przyjmuje od instytucji i osób prywatnych przekazy pieniężne bez ograniczenia sumy do wszystkich miast Rosji. Przesyłane kwoty mogą być podawane w walutach zagranicznych, zaś wypłacane w walucie sowieckiej według kursu ustalonego przez rosyjski Bank Państwowy, który to kurs różni się bardzo nieznacznie od kursu wolnego rynku.

Reemigracja z Ameryki.

WARSZAWA, 19. Ruch reemigracyjny przez Gdańsk wskazuje, iż liczba uchodźców polskich, którzy w roku bieżącym powrócili z Ameryki, jest blisko 100 proc. większa, niż w roku ubiegłym. Podczas gdy w pierwszych dziewięciu miesiącach r. 1920, t. j. od stycznia do 1-go października wróciło przez Gdańsk do Polski 27,258 osób, w tym samym okresie czasu r. 1921 wróciło 52,078 osób. Według zestawień z poszczególnych miesięcy 1921 r. ruch ten przedstawia się jak następuje (w nawiasach cyfry r. 1920: styczeń 650 (805), luty 2229 (687), marzec 4248 (8421), kwiecień 4 57 (2181), maj 7719 (90), czerwiec 7101 (828), lipiec 9843 (5476), sierpień 9838 (7507), wrzesień 6198 (2052).

Komuniści działają.

WILNO, 19. Wedle nadeszłych informacji z pow. Bracławskiego pojawili się tam agitatorzy komunistyczni, którzy podszywają się pod spisywaczy wyborczych. O zdrowym instynkcie ludności świadczy jednak fakt, że sama zgłasza do władzy zażalenia a tego rodzaju agitację i fałszywych spisywaczy przepędziła z wiosek bardzo energicznie

O 13-tą pensję.

WARSZAWA, 19 (wł.) Rada Związku Pracowników Miejskich robotników m. st. Warszawy powzięła następującą uchwałę:

„Delegaci robotników miejskich wszystkich wydziałów Magistratu st. m. Warszawy, wysłuchawszy sprawozdania zarządu Związku w sprawie starań o wypłatę 13-ej pensji, wyrażają głębokie oburzenie z powodu odmawiania przez władze wypłaty 13-ej pensji, pomimo, że w innych instytucjach użyteczności publicznej zapomogę tę wypłacono. Jednocześnie zebrani oświadczają, że jeżeli do poniedziałku dnia 19 b. m. wieczorem nie otrzymają wiadomości o pomyślnem dla robotników załatwienia tej sprawy, wobec silnego rozgoryczenia mas robotniczych zrzekają się odpowiedzialności za dalszy normalny bieg pracy w instytucjach miejskich i za mogące z tego powodu wyniknąć następstwa".

W Irlandji pomimo układów wre.

BELFAST, 19. (PAT). Hav. W wyniku starć, jakie miały miejsce na ulicach miasta w dniu 17 b. m. było 5 zabitych i 15 rannych. W dniu wczorajszym przyszło do ponownych starć.

Briand w Londynie.

LONDYN, 19. Francuski prezydent ministrów Briand przybył wczoraj wieczorem do Londynu, gdzie zabawi trzy dni. Towarzyszy mu minister dla odbudowy obszarów zniszczonych Loucheur i szereg rzeczoznawców, którzy po wyjeździe Brianda pozostaną nadal w Londynie, celem opracowania wspólnie z rzeczoznawcami angielskimi szczegółów wyników narady Brianda z Llyod Georgem, mającym służyć za podstawę do uchwał najbliższego zebrania Rady Najwyższej.

PARYZ, 19. Pisma francuskie donoszą, że przedmiotem narad Lloyd Georgea z Briandem będzie nietylko kwestja odszkodowań niemieckich, ale także całokształt stosunków francusko-angielskich, demobilizacja Europy i sprawa Angory.

Francja a współpraca Anglji i Niemiec.

(Głosy Paryskie)

PARYZ, 19. Prasa paryska śledzi z wielką uwagą wszelkie objawy angielskiej opinji publicznej o ostatnich wydarzeniach, dotyczących stosunku do Rosji i Niemiec. Wszystkie dzienniki przytaczają treść artykułu „Morning Post", donoszącego o zamiarze Lloyd George'a przeprowadzenia w Izbie Gmin uznania Rządu Sowieckiego, i stwierdzają, że Francja nie przyłączy się do tego kroku. Również wielkie zainteresowanie wywołują pogłoski o projekcie współpracy angielsko-niemieckiej w dziele odbudowy Rosji. Sprawę tę omawiał szczególnie Herve w „Victoire", który pisze, że urzeczywistnienie tego planu unicestwi odbudowę Francji.

Wiec urzędników.

LWOW, 19. (wł.) W Tarnopolu odbył się wiec urzędników, na którym wyrażono życzenie, aby Sejm i rząd w interesie sprawnego funkcjonowania ministerjum zadośćuczyniły postulatom urzędników państwowych.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Ogólna suma pasywów „Banku Pfalckego", który zaprzestał wypłat, wynosi 850 milj. marek niemieckich. Bank ten miał 60 filij, jest to największa w Niemczech katastrofa bankowa po katastrofie w 1901 roku z Bankiem Lipskim. Krach Banku Pfalckiego stawiają w związku z niedawnym krachem dwuch banków w Kolonji. Krach został spowodowany podobno przez nieostrożne spekulacje walutowe dyrektora filji w Monachjum. Zobowiązania Banku Pfalckiego przyjęły na siebie „Deutsche Bank", Renn-Kredit Bank".

(—) W Rumunji rozpoczęła się w sądzie doraźnym rozprawa 400 komunistów posądzonych o przyłączenie się do kominternu i o zamach wybuchowy w senacie. Kilkunastu osądzonym grozi kara śmierci.

(—) Według tylko co opublikowanych urzędowych danych deficyt niemieckich kolei wynosi w roku bieżącym 10,820,500,000 marek niemieckich.

Z giełdy warszawskiej.

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:		
	Dolary	3160.—3.120—
	Marki niem.	16.10
	Franki franc.	255.—
	Funty szterl.	13250.—

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 19. Pszenica franco stacja załadowania 12.300 — 12.900, żyto franco stacja załadowania 7.900—8.000, otręby żytnie franco Warszawa 4.900.

Kronika polityczna.

Autonomja Małopolski Wschodniej.

Organ żydowski we Lwowie „Chwila" donosi:

Komisja międzyministerjalna, wybrana dla opracowania projektu autonomji dla Małopolski wschodniej, ukończyła już swoje prace. Po zaznajomieniu się rady ministrów z tym projektem, ma zaprosić minister spraw zagranicznych, p. Skirmunt, na konferencję przywódców klubów sejmowych celem przedstawienia im konieczności konkretnej decyzji w sprawie Małopolski wschodniej, oraz uprawnień, któreby miał otrzymać sejm krajowy.

Nie jest wyłączone, że minister Skirmunt uda się następnie do Paryża, iżby przed konferencją rady najwyższej, poświęconą sprawie Małopolski wschodniej, przedstawić dyplomatom wielkich mocarstw projekt autonomji i uzyskać dla niego zgodę Paryża i Londynu.

Poseł polski w Paryżu, hr. Zamoyski, poseł w Londynie, dr. Wróblewski, otrzymali już polecenie wysondowania poglądów rządów francuskiego i angielskiego w sprawie przyjazdu min. Skirmunta.

Kryzys w przemyśle.

(Wykaz zakładów przemysłowych w Zagłębiu Dąbrowskim, nieczynnych lub ograniczających produkcję z powodu stagnacji).

Nazwa zakładu	Ilość dni pracy w tygodniu	Ogólna ilość robotników	Ilość wydalonych robotników
W Sosnowcu:			
Hulczyński	4 dni	1250	—
Decorum	nieczynna	55	55
Huta Staszyc	3 dni	360	33
Huta Milowice	4—5 dni	760	—
„ Katarzyna	3 dni	575	—
Fabryka Dietla	„	160	—
„ Morszla	„	140	60
Sosnowiczanka	„	80	—
Deichsel	„	148	—
Miedzianka	„	105	—
W Będzinie:			
Plessner	nieczynna	—	—
W Dąbrowie:			
Huta Bankowa	4—5 dni	1600	—
„Szyb № 84"	nieczynny	50	50
W Zawierciu:			
Fabryka „Erbe"	3—4 dni	55	—
Berndt	„	150	—
W Sławkowie:			
Fabryka Scheina	„	120	—
W Grodźcu:			
Cement. „Grodziec"	idzie część	850	250
W Łazach:			
Cement. „Łazy"	„	800	240
W Wysokiej:			
Cement. „Wysoka"	„	650	450
W Kluczach:			
Cement. „Klucze"	„	400	340
W Ogrodzieńcu:			
Cement. „Wiek"	„	800	50
„ „Ogrodzieniec"	nieczynna	350	300
W Myszkowie:			
Pap. Steinhagena	„	550	460
W Pilicy:			
Pap. Mossa	„	400	340
W Bolesławiu:			
Kopalnia Ulisses	idzie część	800	113
W Strzyżowicach:			
Kop. Andrzej II	„	250	80

Reszta zakładów i kopalni w Zagłębiu pracuje normalnie.

Walka z lichwą.

(as) Na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 16 b. m. rozpatrywała Miejska Komisja do badań cen i zysków szereg spraw m. in. przedstawienie rzeźników w sprawie ogłoszonego ostatnio rozporządzenia, zawierającego ceny wytyczne na sprzedaż mięsa i tłuszczów, która postanowiła odrzucić i utrzymać w mocy ogłoszone ceny.

Następnie rozpatrywała Komisja sprawę zażalenia lokatorów pokoi umeblowanych przy ul. Zielonej 12 na zbyt wygórowane ceny, pobierane za pokoje, a zatwierdzone przez Magistrat i postanowiła sprawę tę skierować do Okręgowego Urzędu Walki z Lichwą w Łodzi, celem przeprowadzenia dochodzeń co do prawdziwości przytoczonych w zażaleniu faktów.

Dalej przyjęła Komisja en block cenniki opracowane w podkomisjach, a mianowicie: na gotowe ubrania oraz na potrawy i trunki w restauracjach II rzędu i postanowiła na najbliższem posiedzeniu zająć się wypośrodkowaniem godziwych i słusznych cen na obuwie, wreszcie ustaliła jednolite ceny na węgiel krajowy i górnośląski, a mianowicie: w hurcie za 1 korzec: węgiel gruby i kostka I—2,200 marek, kostka II—2,100 mk., orzech—2,000 marek; w sprzedaży detalicznej, za ćwierć korca: węgiel gruby i kostka I—650 mk., kostka II—626 mk., orzech I i pospółka—575 marek.

Na fundusz prasowy „Pracy".

Członkowie Koła Tramwajarzy w dalszym ciągu złożyli: Majewski 1000 mk.; Werwisz J., Kościelski P., Błaszczak M., Chorąży J., Grobelny A., Polka A., Kowalski W., Wójcik W., Płóciennik A., Weiślik J., Jesionkowski F., Najder A., Witkowski H., Jedliński W., Grzelak A., Waszczykowski S., Zimnawoda F., Bartczak J., Solarczyk S., Borowski L., Brodziński W., Chojnacki B., Kostrzewa K., Jankiewicz A., Sumera A., Koralczyk B., Robaszek S., Górak P., Karwaciński P., Matysz S., Dominiak F., Sobolewski S., Przepiórkowski F., Nowakowski, Szklarek, Wolnicki, Bilski, Rygiel, Polańczyk, Wiśniewski, Miller, Ratajczyk, Majewski, Cwikliński, Jóźwiak, Biernacki, Krynicki, Trzciński, Mirowski, Bogdański po 100 mk.

Robotnicy składu opałowego przy ul. Węglowej 3: Andrzejewski, Adamiak, Michalak, Rogowski, Sobczak, Skoneczka, Sperling, Talarek, Zielonka, Ziurek, Gosławski, Graczyk, Mroczkowski, Zwierzchowski również złożyli po 100 mk.

Związek sublokatorów w Warszawie.

Lokatorzy, skarżący się na bezwzględne postępowanie w stosunku do nich właścicieli domów, okazują się często sami nie lepsi względem t. zw. sublokatorów, wyzyskując ich nieraz w sposób, przekraczający wszelkie pojęcie o lichwie mieszkaniowej. To też sublokatorzy, chcąc uchronić się od bezprzykładnego wyzysku ze strony właścicieli lokali, za przykładem ich, postanowili zrzeszyć się. W tych dniach ma być utworzony w Warszawie związek sublokatorów, którego opracowany już statut w najbliższych dniach przesłany będzie do legalizacji.

Z życia organizacji N. P. R.

Z Dzielnicy Bałuckiej.

Dnia 31 grudnia o godzinie 7 wiecz. odbędzie się zebranie Zarządu Dzielnicy Bałuckiej NPR., Franciszkańska 63.

Dnia 23 grudnia o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie Dziesiętników i przedstawicieli fabryk NPR., Franciszkańska 63.

Finanse komunalne

Finanse miast są ściśle związane z finansami państwowemi. Sprawa najszybszego uzdrowienia systemu skarbowego Rzeczypospolitej, przy pomocy choćby najbardziej radykalnych środków, byłaby trudną do przeprowadzenia, w swych skutkach wątpliwą, gdyby jednocześnie pozostawiono w stanie anarchji finanse, zwłaszcza wyższych jednostek samorządowych.

Gminy samorządne mają wielkie obowiązki do spełnienia. Obejmując mniejsze terytorja, mniej liczne społeczności obywatelskie, lepiej mogą zadośćuczynić niezmierzonym potrzebom z dziedziny oświaty, zdrowia, racjonalnej polityki socjalnej i humanitarnej, bezpieczeństwa z uwzględnieniem miejscowych warunków i upodobań ludności.

W Polsce gminy, zwłaszcza wielkie miasta, nie spełniają nawet drobnej cząstki z tych zadań, jakie od wielu dziesiątków lat na zachodzie są zrealizowane. Z wyjątkiem zaboru pruskiego nie mieliśmy na ziemiach polskich ani jednego miasta z administracją prowadzoną na sposób zachodnio-europejski. Najgorzej dzieje się w byłym zaborze rosyjskim, gdzie brak samorządu, oparcie gospodarstwa miejskiego na mózgach czynowników, wytworzyły stosunki, przypominające w niejednym względzie epokę t. zw. absolutyzmu oświeconego.

Z chwilą powstania Rzeczypospolitej niepodległej na barki związków komunalnych spadł obowiązek, oprócz zadośćuczynienia potrzebom dnia bieżącego, odrobienia braków z czasów długoletniej niewoli.

Pierwsze lata samodzielności nietylko nie przyniosły poprawy finansów komunalnych, lecz skutkiem anarchji, panującej w stosunkach skarbowych Rzeczypospolitej, wtrąciły miasta w ostateczną ruinę. Gwałtowna deprecjacja marki polskiej sprawiła, że dochody miast w szybkiem tempie poczęły zmierzać do zera. Ustalenie wartości pieniądza jest pierwszym warunkiem uregulowania finansów komunalnych i państwowych.

Przed wojną dochody miast w zaborze rosyjskim, oparte były na podatku od nieruchomości. Wobec zastosowania ustawy o ochronie lokatorów, w naszych stosunkach koniecznej, wpływy miast z tego zasadniczego podatku zmniejszyły się do minimalnych sum, bez żadnego znaczenia w wielomiljonowych budżetach.

Próbowano ratować finanse komunalne, opierając je na zyskach z monopolów, które podwyższały ceny na artykuły najniezbędniejszej potrzeby, były więc zjawiskiem antysocjalnem. Wkrótce jednak, jednocześnie ze zwycięstwem w społeczeństwie kierunku zwalczającego etatyzm w gospodarstwie związków publicznych, znikło i to źródło dochodów.

Rady miejskie i magistraty, widząc rosnące z dnia na dzień przeszkody na drodze do przywrócenia równowagi budżetowej, do skoordynowania dochodów z wydatkami, bezradnie opuściły ręce, uznając to anormalne położenie za wynik siły wyższej, z którą walczyć niepodobna. Odezwało się polskie „jakoś to będzie", szafowano hojną ręką groszem publicznym, a pokrycie wydatków zdawano na łaskę Opatrzności, oraz subwencyj i dotacyj państwa.

Minister Michalski dobrze zrobił, komunikując miastom, że od 1 stycznia 1922 odmówi pomocy rządowej. Z natury rzeczy zapowiedź wstrzymania manny, płynącej dotychczas wartkim strumieniem do kas miejskich wprost z drukarni państwowej, winna obudzić dygnitarzy władz komunalnych z beztroskiej śpiączki i zachęcić do obmyślenia środków ratowniczych.

Bez znaczenia jednak praktycznego byłoby oświadczenie pana ministra, gdyby jednocześnie, jako odpowiedzialny kierownik polityki skarbowej rządu, nie uczynił wszystkiego dla zapewnienia miastom dochodów. Faktem jest, że dotychczasowe projekty podatków miejskich spotkały się ze sprzeciwem rządu. Żadne oszczędności administracyjne nie pomogą, gdy nie będą zapewnione środki na pokrycie najbardziej elementarnych potrzeb. Zasięgnijmy przykładu Niemiec. Reforma Miguela z lat 1891—1893 przyznała gminom wszelkie podatki przychodowe od gruntów, budynków, przedsiębiorstw. Zarządy miejskie przez inwestycje miejskie, jak np. wprowadzenie gazu, elektryczności, wodociągów, utrzymanie bruków miejskich, przyczyniają się do wzrostu wartości i przychodów z fabryk, zakładów handlowych, domów; słuszność więc przemawia za tem, aby wpływ z tych podatków płynął do kas miejskich. Nadto też gminy w Niemczech pobierały wysokie dodatki do podatków dochodowych (Poznań pobierał przed wojną 200 proc.) Gdy w latach 1919 i 1920 reformą Erzbergera całkowicie zmieniono ustrój skarbowy Rzeszy, nie zapomniano zapewnić gminom odpowiednich dochodów.

Gminy niemieckie, które służyć mogą jako przykład ładu i porządku w świecie całym, które posiadają bogate zakłady użyteczności publicznej i wzorowe instytucje pomocy humanitarno-społecznej, a więc aktualnie tych wielkich inwestycyj nie potrzebują, jakich wymagają stosunki polskie, o ileż lepiej mają zabezpieczone podstawy materjalne od miast naszych.

Dotychczasowe ustawodawstwo polskie, pod wpływem większości chłopskich posłów, nie sięgających zazwyczaj polotem myśli poza własną zagrodę, nie wykazało zrozumienia dla potrzeb miast. W szeregu ustaw podatkowych (np. w ustawie o podatku dochodowym, o podatku od zysków wojennych) zastrzeżono wprost niemożność pobierania dodatków, ani nie zapewniono gminom udziału, nie dano również prawa pobierania na wzór angielski samodzielnych podatków o poważniejszem znaczeniu finansowem.

Dopiero w ostatnich czasach zaznaczył się zwrot ku lepszemu. Komisja skarbowo-budżetowa Sejmu ustawodawczego w listopadzie r. b., po szczegółowej dyskusji nad położeniem finansowem związków komunalnych, przyznała im dochody z następujących źródeł: 1) z udziału w państwowym podatku dochodowym do wysokości 30 proc. wpływu ogólnego, 2) z opodatkowania towarów przewożonych do miast, oraz opodatkowania biletów i bagażu pasażerskiego, dla towarów wywożonych z miast komisja ustaliła stopę konkretnie na 1 proc. od opłaty przewoźnej, 3) z opodatkowania obrotu (nie wyżej 2 pro mille) i dodatków do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego, 4) z podatku od nieruchomości i lokali do wysokości 30 proc. czynszu.

Projekt komisji skarbowo-budżetowej stanowi dobry znak zainteresowania się naszego Sejmu losem miast, bynajmniej jednak zagadnienia ich samodzielnego finansowego bytu nie załatwia ostatecznie. Sprawę udziału gmin w podatku dochodowym rozwiązuje zgodnie ze wskazaniami teorji i praktyką mocarstw zachodnich.

Podobnie nic nie można zarzucić projektowi ustawy o podatku od nieruchomości i lokali. Podatek od ruchu towarów i osób na kolejach będzie komplikował obroty jest więc z punktu widzenia naukowego wątpliwej wartości. To samo dotyczy wogóle komunalnych podatków od obrotu. Należało raczej wprowadzić udział gmin w państwowych podatkach od obrotu, coby znacznie uprościło ich wymiar i pobranie.

W każdym razie pierwsze próby ku odbudowaniu finansów związków samorządowych zostały zrobione. Cały naród winien przedewszystkiem poprzeć słuszne żądania miast. Miasta—ośrodki kultury narodowej, to najobfitsze źródła bogactwa narodowego.

K. C. Ujazdowski.

W sprawie bojówek endeckich.

Mowa posła Horza, wygłoszona w Sejmie dnia 10 grudnia r. b.

Wysoka Izbo!

Sprawa, którą w naszym wniosku nagłym Wysokiej Izbie przedkładamy, jest nad wyraz smutną i bolesną. Smutną dlatego, że dotyczy ona pewnych metod i praktyk, jakich byliśmy świadkami w czasach konspiracji, w czasach zaborczych wobec wrogów ideologji polskiej, lecz uciekanie się dziś jeszcze w Polsce, jako państwie praworządnem i konstytucyjnem do środków i metod średniowiecznego bandytyzmu i barbarzyństwa, wywołać musi u każdego prawego Polaka — obywatela, bez różnicy zapatrywań polityczno-społecznych, uczucie wstydu i hańby.

Przypuszczaliśmy, że metody tworzenia płatnych bojówek i napadów, należą do średniowiecza i do przeszłości. Łudziliśmy się, że tyl o krzyżacy pod płaszczykiem krzewienia i obrony wiary, nawracali ludność okoliczną ogniem i mieczem. Lecz było to tylko, niestety, złudzeniem.

Dzisiaj bowiem, na podstawie zeznań wiarogodnych świadków i dowodów stwierdzić musimy z tej Trybuny publicznie: że wszelkie cechy średniowiecznego bandytyzmu i anarchji przejęła w Polsce Odrodzonej w trzecim roku istnienia, nasza tak zwana „śmietanka" narodu, czyli Związek Ludowo-Narodowy, który za pomocą ot takich harapów (mówca wyjmuje harap i pokazuje Izbie) i browningów pragnie w swych przeciwników politycznych wpajać swoje ideały, zasady i wiarę partyjną!

Tak pojmują kulturę i cywilizację nowoczesną owe rzekome „filary" narodu i Państwa! Nie mam czego ukrywać i oświadczam, iż całe szczęście, że fundament narodu, jakim jest lud polski, do którego i ja się zaliczam, jest zdrowy i trwały. Inaczej źleby w Polsce wyglądało, inaczej przy takich zgniłych i zmurszałych „filarach" Państwo Polskie nie ostałoby się ani 24 godzin.

Do czego bowiem dochodzą niektóre sfery społeczeństwa naszego w swej zaciekłości partyjnej, widzimy to w naszym wniosku nagłym, gdzie niektórzy emisarjusze Zw. Lud.-Narod. w Poznaniu, jak p. Kędzia, który rozdawał broń palną, jak p. Jesionek, b. urzędnik Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, jak p. Wichrowski, b. komendant Zachodniej Straży Obywatelskiej, który rozdawał harapy, jak p. dr. Szułdrzyński z Bolechowa, przyjaciel panów i obszarnik, wobec odbywających się wyborów w naszej dzielnicy do ciał samorządowych, potworzyli sobie przy pomocy niektórych czynników wojskowych z DOGenu poznańskiego formalne płatne bojówki, uzbrojone w harapy, browningi, iżby za wszelką cenę, nawet kosztem zdrowia i życia ludzkiego, kosztem krwi ludzkiej, zdobywać wszechstanowe mandaty do Rady Miejskiej w Poznaniu.

Na opłacenie robotnikom wystarczających zarobków nie mają ci panowie pieniędzy, lecz na ubijanie ludzi, swych partyjnych i politycznych przeciwników, znalazły się miljonowe fundusze. I tu muszę podkreślić całą niemoralną stronę tej podłej roboty, bo Panowie ze Związku Ludowo-Narodowego wyzyskują obecny kryzys gospodarczy, oraz bezrobocie i werbują robotników do bojówek za judaszowskie pieniądze, rozkazują im ubijać swych współbraci robotników!

Zbyteczne chyba dodawać, że zaprowadza je przez sfery wyższe i wykształcone nietylko w Poznaniu, bo i w Warszawie są pewne ślady, zorganizowanego planowo bandytyzmu, oznacza cofnięcia się wstecz, cofnięcie się do czasów średniowiecza, jest podeptaniem wszelkich objawów kultury, cywilizacji i dobrych obyczajów! — Tym Panom chodzi o igraszkę, o swawolę partyjną, a robotnikowi natomiast chodzi o życie i dobro Państwa Polskiego.

Tworzenie bojówek celem szerzenia krwawego teroru i zapewnienia tak zwanej „lubylskiej śmietance" potrzebnych mandatów do nieograniczonej władzy w poznańskiej Radzie Miejskiej, musi wywołać odruch błyskawicznej samoobrony u reszty społeczeństwa, u tej części, która wywalczyła Poznań nie dla pustej ambicji jednostek, czy kategorji lub wyznawców harapów i browningów, lecz dla wszystkich obywateli Państwa Polskiego, dla wszystkich obywateli Polaków!

Wprowadzenie u nas azjatyckich, barbarzyńskich metod krwawego teroru jednej sfery, w tym wypadku sfery możnej materjalnie, lecz ubogiej duchem i moralnie, musi wywołać w konsekwencji ogólną anarchję i pogrążyć cały naród w walkę bratobójczą.

Dlatego też z tego miejsca zakładamy uroczysty protest przeciwko podobnym zgubnym metodom niektórych czynników Związku Ludowo-Narodowego i wzywamy Rząd do energicznego ujęcia sprawy, natychmiastowego wkroczenia, ukarania winowajców i położenia kresu tej niszczącej Państwo robocie wywrotowej, która tylko wrogom naszym może być przydatną.

Bo proszę Wysokiej Izby, nie można przecież wymagać od spokojnego ludu roboczego, aby wpajano jemu reakcyjne i wywrotowe ideały Związku Ludowo-Narodowego, za pomocą browningów i harapów! Być może, że Panowie z Związku Ludowo-Narodowego uważają harap i browning jako symbol i uosobienie swego szczytnego hasła: „Bóg i Ojczyzna". Lecz podobne hotentockie zwyczaje nawet w Afryce, wśród dzikich, krwiożerczych kanibalów już dziś nie obowiązują.

Wysoka Izbo!

Sprawa tworzenia partyjnych bojówek w Poznańskiem ma jeszcze głębsze tło. Otóż brali także udział w tej chlubnej akcji niektórzy wojskowi z DOGen Poznań. Szczególnie p. major dwojga nazwisk: Boczkowski-Boćkowski z drugiego oddziału, który mógł nawet wydawać legitymacje dla odważnych rycerzy bojowców. Pośrednio, zdaje się, brał także udział gen. Raszewski, dowódca DOGen Poznań, którego samochód stawiono bojówkom do dyspozycji. Sprawa cała więc jest pierwszorzędnem skandalem, który może mieć nieobliczalne skutki. Ze DOGen poznański, tak p. gen. Raszewski jak i p. major Boczkowski działali w tym przypadku w ścisłym kontakcie z organizatorami bojówek, pierwszy stawił swój samochód do dyspozycji, a drugi mógł wystawiać legitymacje i zarządzał funduszami, złożonemi przez Poznański Bank Ziemian na opłacanie bojówek — a więc całą sprawę popierał, nas to cokolwiek zadziwia. Drugi Oddział DOG. i Związek Ludowo-Narodowy, to dwa krańcowo przeciwne bieguny, które tutaj znalazły się u wspólnego celu. Lecz

dzieją się czasem nawet i takie cuda. Chociaż nie po raz pierwszy dopuszcza się gen. Raszewski, dowódca DOG. Poznań, bezprawia. Jako wytrawny dyplomata i polityk, jako wytrawny znawca wszelkich stosunków w Polsce, jako drugi Salomon, oświadczył jednemu z swoich podwładnych urzędników, że: Narodowa Partja Robotników, to najbardziej bolszewicka organizacja naszej dzielnicy. Ale zapomina p. generał, że członkowie tej partji wywalczyli niepodległość Poznania a temsamem jego stanowisko.

Lecz zapytuję się teraz p. Ministra Spraw Wojskowych, do czego to wszystko prowadzi? Czy na to utrzymuje skarb państwa oficerów, ażeby formowali partyjne bojówki? Czy po to się utrzymuje II Oddziały przy DOGenach, by zamiast wykonywać swoje zadania, szpiegowały one spokojnych obywateli i brały czynny udział w propagandzie krwawego teroru?

Domagamy się szybkiej odpowiedzi od Pana Ministra Spraw Wojskowych!

Zwracamy znowu uwagę Wysokiej Izby i Rządu na konsekwencje tej zgubnej roboty, jaką się u nas uprawia i po raz drugi zakładamy protest przeciwko wciąganiu wojska do politycznej roboty partyjnej. Chcemy widzieć armję naszą taką, jaką ją znamy z naszych walk o niepodległość tj. zawsze bohaterską na polu bitwy i taką samą w czasie pokoju, lecz nie możemy dopuścić, oświadczam, ażeby wojsko nasze, ażeby armja nasza, czy korpus oficerski, mieli być fagasami jednej kliki czy partji, i w skrytobójczy sposób działali na szkodę własnych współobywateli.

Afera ta będzie jeszcze przedmiotem rozpraw sądowych, gdyż pięciu komendantów bojówek występuje z następującemi pretensjami: Zaległych pensji: 1 kom. 70,000 mk., 2 kom. 20,000 mk., 3 kom., 26,000 mk., 4 kom. 18.000 mk., 5 kom. 10,000 mk. Pozatem zostali oni według umowy zaangażowani nietylko na okres wyborów do Rad Miejskich, lecz już na cały przyszły okres wyborów Sejmowych, wobec obecnego natomiast zerwania umowy, wystąpią z pretensjami prawnemi.

Celem więc ulepszenia nieznośnych stosunków w Poznaniu, proszę Wysoką Izbę o przyjęcie nagłości naszego wniosku, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się Ministra Sprawiedliwości do przeprowadzenia śledztwa i dochodzenia karnego w sprawie organizowania w Poznaniu bojówek, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu w Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Wzywa się Ministra Spraw Wojskowych do przeprowadzenia śledztwa i surowego ukarania tych osób wojskowych z II Oddziału D. O. Gen Poznań, które współdziałały w organizowaniu bojówek partyjnych.

Katzenjammer powyborczy.

Podczas odbywających się wyborów do ciał samorządowych w b. dzielnicy pruskiej olbrzymie zwycięstwa odniosły prawie wszędzie listy NPR.

Niepodoba się to oczywiście endeckiej „Gazecie Warszawskiej“, która, maskując zawiść, wykrztusza takie „komentarze“:

„W miastach b. dzielnicy pruskiej, znaczną ilość mandatów zyskała NPR. Szczególniej w małych miasteczkach listy NPR otrzymały ilość głosów nieproporcjonalnie (?!) dużą w porównaniu do wpływów, jakie stronnictwo to posiada wśród społeczeństwa województw zachodnich. Przypisać to należy w pierwszym rzędzie nagannej abstynencji (?) bardzo znacznej części wyborców, która dochodziła w niektórych miasteczkach do 40 proc. Dowodzi to, niestety, że wyborcy nie stanęli w wielu wypadkach na wysokości zadania, nie rozumiejąc lub nie orjentując się w sytuacji wyborczej. Przyczynił się tu w znacznym stopniu kompromis jaki zawarły między sobą prawie wszędzie stronnictwa narodowe tj. w pierwszym rzędzie Zw Lud.-Nar., Nar. Str. Pracy (Ch. D.) i Stron. Mieszcz., wysuwając tzw. „listy obywatelskie“. Do kompromisu dyktowanego chęcią wprowadzenia do rad miejskich ludzi fachowych, znających się na gospodarce miejskiej, nie przystąpiła w imię interesów partyjnych NPR. Walka była nierówna. Z jednej strony hasła kompromisowe, ludzie fachowi, nie mający często z polityką nic wspólnego, i trudny do wpojenia wyborcom interes ogólny, z drugiej określone oblicze partyjne. hasła demagogiczne (?) i interes klasowy (?). Niemcy pod względem ilości zdobytych mandatów stanęli na trzeciem miejscu za listą obywatelską i NPR, chociaż w niektórych miastach głosowali na listę kompromisową, w innych na listę NPR.“. (??).

Bezsilna, tajona wściekłość z powodu utraconych przez endecję wpływów i znaczenia przebija niemal z każdego wiersza tej elegijnej czkawki powyborczej reakcjonistów poznańskich i pomorskich.

S. p. Gabrjela Zapolska.

Ze Lwowa nadeszła wiadomość, iż w sobotę, dn. 17 bm. o godz. 4 nad ranem zmarła tam po długiej i ciężkiej chorobie znakomita nasza powieściopisarka, aktorka i zarazem autorka licznych dramatycznych utworów, Gabrjela Zapolska. Ze śmiercią ś. p. Gabrjeli Zapolskiej schodzi do grobu jedna z najpłodniejszych i najpopularniejszych autorek, której sława i wziętość obiegła nietylko Polskę całą, ale nadto przez dramatyczną działalność trafiła także na sceny teatrów zagranicznych.

S. p. Gabrjela Snieżko Zapolska urodziła się w r. 1860 w Kiwercach pod Łuckiem. Kształciła się we Lwowie, gdzie w latach wczesnej młodości wstąpiła na scenę; grała też przez czas jakiś na scenie teatru miejskiego w Krakowie a potem w Poznaniu i Petersburgu, odtwarzając role dramatyczne i salonowe. W tym czasie odbyła podróż po Europie przebywając czas dłuższy w Paryżu. Ostatnie lata życia spędzała przeważnie stale we Lwowie.

Z licznej spuścizny jej literackiej wymienić należy powieści: „Kaśka Karjatyda“ (przerobioną następnie dla sceny i wystawioną naprzód w Warszawie), „Akwarele“, „Szmat życia“, „Menażerja ludzka“, „Janka“, „Fin De Siecle'istka“, „Z pamiętników młodej mężatki“, „Za szumi las“, „O czem się nie mówi“.

Z utworów dramatycznych wymienić należy: „Sybir“, „Małka Szwarcenkopf“, „Jojne Firułkes“, „Dziewiczy wieczór“, „Skiz“, „Ich czworo“, „Panna Maliczewska“, „Moralność pani Dulskiej“ i „Kobieta bez skazy“.

Z utworów patrjotycznych, napisanych pod pseudonimem „Maskoff“, największą popularność pozyskał dramat osnuty na tle ucisku Polaków pod zaborem rosyjskim „Tamten“.

Z utworów odzwierciadlających środowisko żydowskie „Małka Szwarcenkopf“ i „Jojne Firułkes“, a z innych „Moralność pani Dulskiej“, komedja satyryczna, stwarzająca wyborne typy i obrazy kołtunerji mieszczańskiej. Wiele z tych sztuk doczekało się tłumaczeń na języki obce.

S. p. Zapolska w swych powieściach jak dramatach była wyrazicielką naturalizmu. Jej charakterystyka środowiska obyczajowego, niezrównana w sile i plastyce typów, przechodząca czasem w karykaturę i brutalność—była przecież gwałtownym protestem przeciw brudowi, obłudzie i miałkości życia, przeciw zatraceniu ideałów przez współczesne pokolenie. W najgłębszej więc treści swych dzieł była Zapolska przedstawicielką idealizmu, mimo swej naturalistycznej maniery pisania. W wielu jej powieściach zwyciężała tendencja moralisatorska, w innych, pisanych pospiesznie i bez pogłębienia, wydobywała się na jaw tylko szorstka, brutalna zewnętrzność życia, ale ujęta w swym całokształcie, była to twórczość mocna i rzetelna, która dostarczyła polskiej literaturze szeregu dzieł trwałych i która pozostanie niezmiernie wiernym dokumentem swego czasu. Z Zapolską schodzi do grobu zapóźniony w Polsce naturalizm, ale nasza literatura traci równocześnie talent prawdziwy, oddany apostolstwu dobra i prawdy, szczery i szlachetny.

Cześć Jej pamięci!

Kącikiem.

Rojenia kamieniczników i rzeczywistość.

Kamienicznicy nie mogą doczekać się na zmianę Ustawy o ochronie lokatorów, po której spod lewają się bardzo wiele. Tymczasem większość ich nie przyjmuje wcale komornego ani nawet dodatków na utrzymanie czystości w posesjach, pewna zaś część kamieniczników, nie mogąc doczekać się zmiany ustawy, usiłuje pertraktować z lokatorami w sprawie podwyżki komornego, przyczem, jak się dowiadujemy, niektórzy żądają od lokatorów 50 Mk. za rubla przedwojennego, czyli, kto na przykład płacił za komorne w czerwcu 1914 roku 300 rb., w myśl powyższej propozycji kamieniczników, płaciłby obecnie 15,000 Mk.

Drobna garstka lokatorów, zamożnych lub dobrze uposażonych, zgodziła się na te warunki i płaci komorne w stosunku 50 Mk. za rubla. Ale tylko drobna garstka. Większość czeka — i słusznie — na to co im przyniesie zmiana Ustawy, a czeka w tej nadziei, że Sejm nie uchwali Ustawy krzywdzącej masy pracujące, a przytem, przy uchwalaniu zmiany statutu, nieomieszka wziąć pod uwagę tę okoliczność, że kurs marki wzrasta stale, a więc znaczniejsze podniesienie czynszu mieszkaniowego, zwłaszcza bez odpowiednich ustawowych zastrzeżeń, mogłoby spaść na lokatorów zbyt wielkim ciężarem.

Nadmienić należy, że w traktowaniu warunków mieszkaniowych w stosunku do lokatorów, właściciele domów są niepoprawni; w dalszym ciągu lekceważą sobie najniezbędniejsze ich potrzeby, a o jakichkolwiek choćby wygodach, lokatorzy nie mogą nawet marzyć.

Obecnie, z powodu silnego mrozu, w licznych domach woda zamarza, a ka-

---

MAURYCY LEBLANC. 40)

Odłamek pocisku.

Jako jeden z najpiękniejszych czynów zbrojnych wojny, atak ten zbyt jest znany, aby trzeba tu podawać jego szczegóły. Gwałtowność jego posunięta była do ostatnich granic. Nieprzyjaciel odpowiedział taką samą zaciekłością. Bój szalony, pełen podstępów, zasadzek, Zapamiętała walka u wrót domu, potem w domu samym. Francuzi zwycięscy powalili bądź też wzięli do niewoli osmdziesięciu trzech Niemców, broniących placówki; sami ponieśli też straty; ubyła ich połowa.

Paweł pierwszy wdarł się w okopy, które ciągnęły się po lewej stronie domu, wydłużając się półkolem aż do Izery. Miał w tem swój plan; przed końcem ataku pragnął odciąć uciekającym wszelką możliwość odwrotu.

Dotarł do nadbrzeża kanału, dopadł jakiejś łodzi i wraz z trzema towarzyszącymi mu ochotnikami, przedostał się w ten sposób na drugą stronę domu, gdzie — jak przewidywał — ujrzał most pontonowy.

W tej samej chwili spostrzegł jakąś sylwetkę ludzką wyłaniającą się z mroku.

— Zostańcie tutaj, rzekł do towarzyszy, niechaj nikt nie rusza się z miejsca.

Sam zaś rzucił się naprzód, przeszedł przez most i począł biec szybko za umykającą postacią.

Reflektor oświecił brzeg kanału, Paweł ujrzał ponownie ową sylwetkę na pięćdziesiąt kroków przed sobą.

Krzyknął:

— Stać! lub strzelam!

A że uciekający nie usłuchał wezwania, Delroze wypalił, lecz tak, aby nie położyć go na miejscu.

Człowiek ów przystanął nagle, wystrzelił czterokrotnie z rewolweru, lecz w tej samej chwili, Paweł, zgięty w dwoje dopadł go i zwalił na ziemię.

Obezwładniony nieprzyjaciel nie stawiał żadnego oporu. Paweł owinął go szybko w swój płaszcz i chwycił za gardło.

Równocześnie w samą twarz rzucił mu światło swej latarki.

Więc nie omylił go instynkt: miał w swych rękach majora Hermanna.

III.

Dom przewoźnika.

Nie wymówił ani słowa Paweł Delroze. Związał jeńcowi ręce na plecach i popychając go przed siebie, zawrócił ku mostowi. Przelotne błyski reflektorów przeżynały ciemności.

Atak trwał ciągle. Pewną jednak część uciekinierów ochotnicy, strzegący mostu przyjęli takim gradem kul, że Niemcy mniemali się być otoczeni i to przyspieszyło ich porażkę.

Gdy Paweł przybył, bój był skończony. Lecz kontratak nieprzyjaciół, wspartych przyobiecanemi komendatowi placówki posiłkami, mógł zacząć się lada chwila, natychmiast więc przygotowano obronę.

Dom przewoźnika, ufortyfikowany potężnie przez Niemców i otoczony okopami, posiadał parter i jedno piętro, na którem trzy dawne pokoje tworzyły teraz jedną całość. W głębi owego obszernego pokoju znajdowała się jakby osobna alkowa, do której wchodziło się po trzech drewnianych stopniach, a która była kiedyś mieszkaniem służącego. Tam to umieścił Paweł swego jeńca. Położył go na podłodze i przywiązał mocno sznurem do belki; gdy uczynił to wszystko, ogarnęła go tak szalona nienawiść do swej ofiary, że chwycił ją nagle za gardło, jakby w chęci zaduszenia.

Opanował się jednak. Po co się spieszyć? Zanim zabije tego człowieka lub wyda go żołnierzom, którzy rozstrzelają go przy murze, czyż może sobie odmówić tej olbrzymiej radości porozumiewania z nim?

Wszedł porucznik. Paweł przemówił doń w sposób tak dobitny, aby mogli go słyszeć wszyscy, a szczególnie major:

— Panie poruczniku, polecam ci tego nędznika: to major Harmann, jeden z przywódców niemieckiego szpiegostwa. Mam na to dowody. Gdyby zdarzyło mi się coś złego, niechaj o nim nie zapomną! A w razie gdyby trzeba stąd się wycofać...

Porucznik uśmiechnął się.

— To wykluczone. Nie cofniemy się, choćby dla tej prostej przyczyny, iż raczej wysadziłbym ten dom w powietrze. A zatem major Hermann wyleciałby wraz z nami. Bądź więc spokojny.

Obaj oficerowie porozumieli się w sprawie środków obrony i szybko zabrano się do dzieła.

Przedewszystkiem rozrzucono most pontonowy, pokopano rowy wzdłuż kanału. Paweł kazał poznosić na piętro worki z ziemią i słupami zakończonemi w obłąk, kazał podeprzeć tę części muru, które zdawały się słabsze, aby je umocnić.

O pół do szóstej, w oślepiającym blasku niemieckich reflektorów liczne pociski padły w okolicy. Jeden z nich dosięgnął domu przewoźnika.

Nieco przed świtem, na drodze do holowania statków, wzdłuż kanału, ukazał się oddział cyklistów. Wyprzedzał ich Bernard d'Audeville.

Oznajmił, że dwie kompanje saperów, poprzedzające cały bataljon, ruszyły już w drogę, ważono jednakże nieprzyjacielskiemi granatami muszą okrążać, wzdłuż bagien, tak, że marsz ich się opóźnia i trzebaby na nich czekać co najmniej z godzinę.

— Godzinę, to trochę długo. Cóż robić! Zatem...

I kiedy wydawał nowe rozkazy i wyznaczał cyklistom miejsca postoju, Paweł zbliżył się do Bernarda i już zaczął mu opowiadać historję pojmania majora Hermanna, gdy szwagier przerwał mu zwiastowaniem nowiny:

— Wiesz Pawle, ojciec mój jest tutaj ze mną!

Paweł zadrżał.

— Ojciec twój tutaj? Przybył z tobą?

— Tak jest i to najprościej w świecie. Wyobraź sobie, że zdawna już czekał na tą sposobność... Ach! zapomniałem ci powiedzieć, że został mianowany podporucznikiem — tłumaczem.

Paweł nie słuchał. Powtarzał tylko w myśli: „Pan d'Audeville jest tutaj... d'Audeville, mąż hrabiny Herminy. On przecież nie może nie wiedzieć, czy ona żyje, czy umarła? A może aż do końca był oszukiwany przez tą intrygantkę i dotąd żywi dla niej najtkliwsze uczucia! Lecz nie, to nie do wiary, przecież istnieje fotografja, robiona w cztery lata później, którą jemu przysłano i przysłano z Berlina! Zatem on wie o wszystkiem, więc...“

Paweł był poruszony do żywego. Zeznania szpiega Karola ukazały mu nagle hr. d'Audeville w zupełnie innem świetle. I oto okoliczności sprowadzały tu p. d'Audeville w tej samej chwili, w której został pojmany major Hermann!

(d. c. n.)

mieniczniсy kpią sobie z tego, choć przecież do zaopatrywania domów swoich w niezbędne urządzenia i potrzeby są święcie obowiązani, a więc obowiązani są też do zabezpieczania rur wodociągowych od zamarzania.

W ostatnich czasach wielu kamieniczników popłaciło za to grube grzywny, mimo to dużo jest śród nich niepoprawnych.

Sprawy robotnicze.

Lombard w fabryce Wojdysławskiego.

Dziwne nad wyraz panują stosunki w fabryce Jakóba Wojdysławskiego przy ul. Piotrkowskiej 114|16. Parę dni temu został skonstatowany następujący fakt: robotnikowi Janowi Knapowi zmarła żona. Knap zwrócił się do p. Wojdysławskiego o zapomogę pogrzebową, która według umowy ze związkami wynosi sumę półtoratygodniowego zarobku danego robotnika.

Otóż p. Jakób W. oświadczył, że Knap zapomogę może otrzymać, jeżeli przyniesie zastaw. Gdy robotnik Knap oświadczył, że nic niema wartościowego do zastawu, na to p. Jakób Wojdysławski odpowiedział, że przecież ma dobrą chustkę, którą niedawno wziął na wypłaty, „tę przynieście wtenczas zapomogę otrzymacie." Robotnik Knap, widząc się zmuszonym koniecznością chustkę przyniósł. P. Jakób W. wziął ją jako zastaw; Knap otrzymał mk. 10 tysięcy, niby zapomogę.

Po dwóch dniach zgłosił się ów robotnik do związku „Praca" i opowiedział całą sprawę. Związek „Praca" wystosował list do pana właściciela lombardu tj. J. Wojdysławskiego, by ten wypłacił zapomogę w myśl umowy. P. Wojdysławski, przyciśnięty do muru, musiał chustkę z powrotem zwrócić Knapowi a 10 tysięcy policzyć jako zapomogę.

Sylwester Obijok.

Z handlu przedświątecznego.

Przepowiednie nasze co do przedświątecznych konjunktur handlowych sprawdziły się. Kupcy manufakturowi i konfekcyjni obniżają dalej ceny na towary, obuwie, bieliznę i galanterję. Męskie obuwie, które dotychczas w witrynach sklepowych figurowały w cenie 10000 mk.—wczoraj zaopatrzono w kartkę z ceną 6500—8000. Podobnie rzecz się ma ze wszystkimi przedmiotami handlu konfekcyjnego. Ci zatem, którzy dość sceptycznie przyjęli pozorną tylko zniżkę cen przed dwoma tygodniami, i powstrzymali się od zakupów—wyszli na tem najlepiej, dziś bowiem mogą kupić taniej. A że takich było wielu, świadczy najlepiej sam fakt zniżki cen, gdyby bowiem kupcy odrazu znaleźli łatwy zbyt —cen nie obniżaliby dalej.

Na rynku handlowym zauważyć się dają pierwszy raz od 1914 roku—silniejsze wpływy konkurencji; jest to bardzo pocieszający objaw tak ze względu na samo uzdrawianie handlu, jak i na kieszenie konsumentów.

O ile na rynku konfekcyjno—towarowym widoczna jest zniżka cen, o tyle na rynku żywnościowym tej zniżki dotąd nie widać.

Nie idą również na zniżkę cen szewcy—majstrowie i krawcy—majstrowie.

Robotnicy, popierjcie swoje pismo „Praca"

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

20 Wtorek		
Dziś Teofila		
Jutro Tomasza		
Wschód słońca	8 m.	11
Zachód „	3 m.	45
Wschód księżyca	12 m.	33
Zachód „	1 m.	34

— **Kalendarz „Pracy".** Do numeru „Gwiazdkowego" dodamy duży kalendarz ścienny (tablica) na rok 1922; kalendarz ten prenumeratorzy „Pracy" otrzymają bezpłatnie.

— **Z Rady Miejskiej.** 65 (III sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 21 grudnia 1921 r., o godz. 6 po poł., w sali posiedzeń Rady Miejskiej, przy ul. Pomorskiej 16..

— **Zebranie dyskusyjne.** W dn. 22 b. m., t. j. we czwartek o g. 7 wieczorem, odbędzie się w redakcji dziennika „Praca" Przejazd 8, zebranie dyskusyjne Koła inteligencji NPR. na temat:

„Potrzeba należenia inteligencji do partyj politycznych".

— **Wydatne oszczędności.** Ograniczenie wydatków w walutach obcych wydało nadzwyczajne rezultaty, zwłaszcza w naszych ministerjach.

Prezes rady ministrów wydał w sierpniu 45,000 dolarów, we wrześniu 5,000; ministerjum aprowizacji w sierpniu 1,182,000 a we wrześniu 188,000; ministerjum kolei w sierpniu 1,217,000, a we wrześniu 43,000; minist. zdrowia publicz. w sierpniu 1,590 dol., a we wrześniu 8 dol.; ministerjum skarbu w sierpniu 417,000, a we wrześniu 231,000 dol.; minist. robót publicznych 17,000 zredukowało w sierpniu na 2,000 dol. Inne ministerja również ograniczyły w tym stosunku swoje wydatki.

— **Dla Państw. Szkoły Włókienniczej.** Towarzystwo Akcyjne Polskich Zakładów Elektrotechnicznych „Siemens" z ogólnego rachunku Mk. 1,278,426 za instalację elektryczną w Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi ustąpiło na rzecz Szkoły Mk. 284,000, prócz tego Towarzystwo „Siemens" ofiarowało Szkole Włókienniczej jeden silnik do napędu jednostkowego szerokiego krosna tkackiego.

— **Ważne artykuły daniny.** Każdy, zajmujący jakiekolwiek mieszkanie w miejscowościach o charakterze miejskim, zapłacić będzie musiał dwukrotne zasadnicze roczne komorne według normy komornego płaconego w roku 1921.

Osoby osiągające dochody z samodzielnego wykonywania wolnych zajęć zawodowych, jak lekarze, adwokaci, wydawcy pism, inżynierowie, artyści itp. mają opłacać według art. 19 daninę w wysokości jednej piątej części dochodu osiągniętego w roku 1920, a ustalonego przy wymiarze państwowego podatku dochodowego na rok podatkowy 1921.

— **Z Koła Łodzian Akademików Chrześcijan.** W piątek, dnia 23 b. m. o godz. 8 po poł. odbędzie się walne zebranie członków wszystkich ośrodków Koła Łodzian Akademików Chrześcijan w lokalu Tow. Krajoznawczego, Al. Kościuszki 17.

— **„Dobrze" pojęta informacyjna służba publiczna!** Otrzymujemy liczne skargi na niektóre pisma miejscowe, które stale umieszczają **fałszywe** rozkłady jazdy kolejowej i tem wprowadzają w błąd publiczność, która za naszem pośrednictwem apeluje do redakcyj pism, aby zaniechały tej „zabawki", mającej jedynie na celu chyba zapełnienie szpalt.

— **Ostrzeżenie.** Zgubiono listy ofiar na korzyść Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności, oznaczone № 175, 176. Ostrzegamy przed nadużyciami, jakich nieuczciwy znalazca może się dopuścić pod pozorem zbierania ofiar na Towarzystwo Dobroczynności.

— **Za niestosowanie się do przepisów** administracyjno-policyjnych pociągnięto 14 osób, w tem 9 za nieoświetlanie klatek schodowych.

— **Nagły zgon.** (as) W domu № 17 przy ul. Leśnej zmarła nagle Karolina Besinger.

— **Pożar fabryki.** (as) Przy ul. Aleksandrowskiej 121 w fabryce Habańskiego i Olszera, w oddziale suszarni wybuchł pożar. Spaliły się maszyny i spłonęła przędza.

Pożar powstał z nadmiernie wysokiej temperatury w suszarni. Straty wynoszą miljon mk.

Dokąd dziś pójść?

Teatr Miejski: „Twarz i maska".
Kina: Luna — „Za winy brata".
Odeon — „Krwawy obłęd".
Casino—„Ludzie bez jutra".
Dolina Szwajcarska — „Djabelski zamek"
Popularne — „Sumurun".

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, t. j. we wtorek Teatr Miejski daje nadzwyczajną w treści, przepiękną w wystawie komedję Chiarelli'ego pod tyt. „Twarz i Maska". Reżyserował Tadeusz Leszczyc.

Wspaniały dramat Przybyszewskiego „Śnieg" wypełni wieczór jubileuszowy mistrza, który uświetni swą obecnością przedstawienie premjerowe. Komisja teatralna dokłada, jak zwykle, wszelkich starań, aby wieczór wypadł wspaniale i uroczyście. Sztuka pod reżyserją dyr. Zygm. Noskowskiego otrzyma nową i bogatą oprawę pomysłu A. Pronaszki.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o pomieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem tych kilku słów sprostowania fałszów i insynuacyj pod moim adresem, zawartych w artykule „Jeszcze przyczynek do dziejów NZR-u" w nr. 324 „Łodzianina".

Nie chodzi mi wcale o działaczy z „Łodzianina", ponowie ci swojem postępowaniem sami postawili się poza nawiasem jakiejkolwiek polemiki, chodzi mi jedynie o poinformowanie młodszych kolegów, którzy w czasie pomiędzy 1908 a 1912 rokiem nie byli w NZR-e, a tem samem milczenie moje mogliby opacznie zrozumieć.

O stosunkach organizacyjnych pomiędzy NZR-em i Ligą Narodową, a także jej ekspozyturą ND-ecją „Praca" już niejednokrotnie pisała. Trwały one tak długo, jak długo Liga Narodowa stała na gruncie niepodległości Polski, a że takie czasy były, stwierdza sam autor artykułu w „Łodzianinie".

Jakiejkolwiek zależności NZR-a od ND-ecji nigdy nie było.

W miarę wkraczania Ligi Narodowej na tory ugody stosunki z NZR-em coraz więcej się rozluźniały. W artykułach pomieszczanych w „Kilińskim", „Pochodni", „Głosie Robotnika" z lat 1907-8 niejednokrotnie pojawiała się krytyka ugodowej polityki ND-ecji, czem zaznaczono swoje odrębne stanowisko polityczne.

NZR nie zmieniał swej linji postępowania, stał ciągle na gruncie niepodległości i jeżeli oddalał się od ND-ecji coraz więcej, to tylko z powodu zmian w ideologji ND-ecji. Luźne stosunki organizacyjne coraz więcej się rwały. Co do ideologji NZR-u różnic w NZR-e nie było. Natomiast były różnica w zapatrywaniach na taktykę partji i na sposób przeprowadzenia całkowitej separacji od Ligi nazewnątrz. Jedna część wybitnych członków NZR-u była za natychmiastowem proklamowaniem zerwania i zaostrzeniem walki z caratem, druga zaś część, wśród której i ja się znajdowałem, uważała, że należy naprzód przeprowadzić reorganizację wewnątrz Partji, usunąć z niej jednostki słabe i niepewne (już wtenczas były poszlaki, że do organizacji wdarli się prowokatorzy), zakonspirować się po okresie półjawnej działalności i dopiero po tych pracach proklamować zaostrzoną walkę. Gdy na Zjeździe w roku 1908 we wrześniu ten pierwszy pogląd pozyskał większość, ja i kilku innych członków, zajmujących wybitne stanowiska w partji, usunęła się od czynnego udziału w życiu partji.

Zajmując w tym czasie kierownicze stanowisko w Łódzkim Okręgu N. Z. R-u, zgodnie ze swojem sumieniem nie czułem się na siłach brać na siebie odpowiedzialności za następstwa zmiany taktyki w rozkonspirowanej organizacji. Usuwając się od czynnego udziału w Partji, pracowałem nadal w ideowo z N.Z.R-em związanym ruchu zawodowym („Jedność") i oświatowo-kulturalnym.

Niestety następstwa zbyt pospiesznej, mojem zdaniem, zmiany taktyki nie dały na siebie czekać.

Poczynając już od grudnia 1908 r. w Warszawie, a od lutego 1909 roku w Łodzi rozpoczęły się gremjalne wsypy całych ogniw organizacyjnych. W marcu 1909 roku wraz z innymi i ja byłem aresztowany.

Wbrew łajdackim insynuacjom „Łodzianina" żandarmerja moskiewska nie robiła żadnych różnic pomiędzy zwolennikami mego poglądu na taktykę partji, a stronnikami większości Zjazdowej z tej prostej przyczyny, że zdawała sobie lepiej od „Łodzianina" sprawę z różnicy zdań, a wreszcie nawet nie było jej wiadomo, kto z aresztowanych do tej, czy owej grupy należy, gdyż nie znalazł się nikt, ktoby te sprawy oświetlał. Za kaucją z 20 podsądnych byli zwolnieni koledzy z obydwóch grup, reszta przesiedziała w więzieniu jednakowo dwa lata przed sądem, przyczem dla ścisłości nadmienię, że mnie za kaucją za żadną cenę zwolnić się nie zgodzono.

Wyrok zapadł na zasadzie posiadanego materjału obciążającego, przyczem i wśród zwolnionych, i wśród skazanych na katorgę byli koledzy i z jednej i z drugiej grupy.

O pracy organizacyjnej po mojem wyjściu z więzienia nie mogło być mowy, gdyż mieszkając za legalnym paszportem byłem i w Łodzi i w Warszawie pod ścisłą opieką żandarmerji; nawiązując organizacyjne stosunki z kolegami, naraziłbym ich na dalsze wsypy.

Już w Moskwie rozpocząłem dalszą działalność w tamtejszej organizacji NZR-u, przy pierwszej okazji wróciłem zaś do kraju, gdzie działalność moja est zbyt dobrze znaną, bym miał o niej pisać.

Dziękując z góry za pomieszczenie powyższego, pozostaję z poważaniem

W. Wojewódzki.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

KINO Dolina Szwajcarska ul. Sienkiewicza № 40.

Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielni Nauczycielskiej

odbędzie się

w lokalu Związku Andrzeja № 4—III p.

dnia 20 grudnia r. b. o godz. 6 wieczorem w pierwszym terminie, o godz. 7-mej w drugim terminie. Sprawy bardzo ważne.

Związek Ekonomiczny Pracowników Państwowych

celem zakończenia rachunków za 1921 rok, uprasza P. T. członków o zgłaszanie się z kwitami na cukier, węgiel, drzewo i naftę po zwrot gotówki, do Centrali, Zawadzka 1. Jednocześnie zawiadamia się, że powyższe kwity będą miały wartość do 15 stycznia 1922 r., późniejsze reklamacje o zwrot gotówki uwzględniane nie będą.

ZARZAD.

Kupfer Hil Chaim zagubił kartę powołania, wydaną w P. K. U.

Michalski Stanisław zagubił paszport polski, wydany w Łodzi.

Okraska Stanisława zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3882—3

Pawliczak Marcin zagubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 3974—3

Przybłąkał się pies czarny podpalany. Odebrać można za zwrotem kosztów, Nawrot 45, m. 21

Sobczak Józef zagubił dowód osobisty, wydany w gm. Wygiełzów, oraz kartę powołania rocznika 1886, wydaną w Łasku.

Rojewski Jan zagubił kartę powołania rocznika 1893, wydaną z P. K. U. w Łodzi.

Wiśniewska Stanisława zagubiła paszport niemiecki, wydany w Poznaniu oraz 10,000 mk. Uczciwy znalazca będzie łaskaw zwrócić tylko paszport pod literą A. W. do adm. „Pracy".

Zaginęła legitymacja wolnego przejazdu na Tramwajach K. E. Ł. za służbowym nr. 271, wydana pracownikowi Płaszyńskiemu—dla Żony Konstancji i Córki Wandy. 3975—1

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK